

Słoń, Czysta miłość

Wyruję tuszem moją ksywę psie
Na ścianach twojej czaszki
NAwijam, tak jakbym zamiast języka miał ogon płaszczki
Australijski ptasznik, znów topię majk jadem
Każdy cock sucker, kończy jak prostytutki w Whitechapel
Mój brak manier wkur* zawistną branżę
Sram na ciebie, na twój funpage i nieistniejący funbase
Pierd* twoje poparcie, scena mnie nie ubóstwia
Jestem tak chuj*, że moja ksywa im staje w ustach
Skaczę na ścianach niczym [?] na twarzy
Uśmiech piranii, a w rękawach tasaki
Odbijam się od fasady i cicho spadam na balkon
Podcinam gardła po nocach - te kur* nawet nie charczą
Gładko wchodzę w bit, niczym pod paznokcie igła
To mój ognisty rydwan stopił Ikarowi skrzydła
Jeśli życie jest jak dziwka, to ja rucham jej truchło
Kocham w ludziach najbardziej to, że wszyscy kiedyś umrą
Bo:

Kocham bród, wszystko co szpetne wielbię
Nakarmię ludzi tym co najbardziej zgniłe we mnie
Moje stęchłe arterie nadal pompują choroby
To jest: czysta miłość, rosyjski krokodyl

Kocham bród, wszystko co szpetne wielbię
Nakarmię ludzi tym co najbardziej zgniłe we mnie
Moje stęchłe arterie nadal pompują choroby
To jest: czysta miłość

Nie potrzebuję waszych propsów, wyczuwam wszędzie zazdrość
Pionki wypadają z gry kiedy Słoń za trzęsie planszą
Dobrze wiem, że patrzą na mnie te szmaty udając kumpli
Wyciosam z waszych genealogicznych drzew trumny
O, te brudne stopy ubóstwiam jak foot fetish
Nakur*łbem do bitu, jak byś opierdolił Bur fety
Wbijam ci nóż w plecy dziurawię boferko
Mam prymitywny styl, nie jestem modową blogerką
Koleżko, podobno zawsze byłem nic nie warty?
Zamiast [?] chleję lawę - ma podobno więcej siarki
Mam podobno martwy mózg, a BDF to zwykłe zbiry
Przy nich jebany [?] był po prostu niemiły
To cmentarne rewiry, ruszam na nocną shiftę
To ten grabarz z gadką ciętą jak bym połknął brzytwę
Jesteś ciotką zniszczę cię więc odłóż łaku majk
Marne próby bycia trendy nie zakamuflują braku jaj
Jak samuraj robię to już szereg lat
Mielę rap, nie gram pościelowych serenad i szczerze:
Sram na sławę bo w życiu ten fejm jest niewiele wart
Możesz być kotem, ja w tej dżungli jestem Szereg Han
Z czterech ścian, oklejonych w nekrologi
Spływa krew tych kur*, które chcą mi pluć pod nogi
Nie podchodzi mi ten cały twój pretensjonalny hip-hop
Wasze dramatyczne, życiowe tracki to słaby sitcom

Kocham bród, wszystko co szpetne wielbię
Nakarmię ludzi tym co najbardziej zgniłe we mnie
Moje stęchłe arterie nadal pompują choroby
To jest: czysta miłość, rosyjski krokodyl

Kocham bród, wszystko co szpetne wielbię
Nakarmię ludzi tym co najbardziej zgniłe we mnie
Moje stęchłe arterie nadal pompują choroby
To jest: czysta miłość